

# Cetwiński, Marek

---

## Opat Piotr o rycerstwie śląskim

---

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 26 (240), 45-54

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

---

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MAREK CETWIŃSKI (Wrocław)

## OPAT PIOTR O RYCERSTWIE ŚLĄSKIM

Piotr, były opat a wcześniej piwniczny henrykowskiego klasztoru, spisał pierwszą księgę *Liber foundationis claustris Sancte Marie Virginis in Heinrichow* za rządów opata Gotfryda (s. 237)<sup>1</sup>. Czas ten, zamykający się datami 1269—1273, nie wydaje się przypadkowy, na lata te bowiem przypadają zmiany na wrocławskim tronie książęcym oraz na tutejszym stolcu biskupim. Po zgonie Henryka III Białego i jego brata Władysława rządy nad Wrocławiem objął małoletni Henryk IV, zwany później Prawym, zaś po śmierci biskupa Tomasza I i dwuletniej administracji księcia Władysława najwyższą godność kościelną we wrocławskiej diecezji objął Tomasz II. Zmiany na szczytach świeckiej i duchownej władzy, małoletność księcia wrocławskiego, stanowiły dostateczną podstawę przypuszczeń o nadchodzących niepokojach.

Seria zgonów śląskich przywódców politycznych, pobyt małoletniego Henryka IV na praskim dworze, zaangażowanie Przemysława Ottokara — opiekuna księcia wrocławskiego, w sprawy międzynarodowe, wszystko to oddawało praktycznie rządy nad księstwem wrocławskim miejscowemu rycerstwu. Właśnie ze strony rycerstwa groziły klasztorowi henrykowskiemu dwa główne niebezpieczeństwa. Pierwsze stanowiło, wiszące jak miecz Damoklesa, prawo retraktu, drugim zaś były roszczenia rycerzy do sprawowania nad klasztorem wójtostwa<sup>2</sup>. Właśnie po to, aby pomóc henrykowskiemu konwentowi odeprzeć żądania rycerzy, postanowił Piotr zgromadzić w swym dziele szereg historycznych i prawnych argumentów pomocnych w spodziewanych procesach. W ciągu swego życia Piotr nabył sporo doświadczenia w rozwiązywaniu trudnych problemów

---

<sup>1</sup> Odwołania do tekstu *Księgi henrykowskiej* podaję bezpośrednio w tekście, strony wg wydania: *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, J. Matuszewski i S. Rospond, Poznań—Wrocław 1949; *ibid.*, s. 20 i n. — uwagi Grodeckiego o czasie i sposobie napisania *Księgi*.

<sup>2</sup> J. Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981, s. 66 i n. Praca ta podaje całą praktycznie literaturę tematu.

współzycia z okolicznym rycerstwem. Wiedzą tą podzielił się z henrykowskimi cystersami właśnie w pierwszej księdze klasztornej kroniki.

Zarysowująca się podczas pisania *Księgi henrykowskiej* sytuacja zdawała się Piotrowi podobna do tej, jaka wytworzyła się po śmierci Henryka II Pobożnego w bitwie legnickiej, kiedy to

*dominabantur in terra ista milites et unusquisque, quod sibi de hereditatibus ducis placuit, adtraxit* (s. 257).

Właśnie wtedy komes Albert Brodaty *apud puerilem ducem Boleslaum* nabył 30 łanów w Kubicach i Cienkowicach za, rzeczywiście *modica pecunia*, 30 grzywien srebra (s. 257). W tym czasie zresztą — dodaje Piotr na innym miejscu (s. 297) — *unusquisque militum rapuit, quod voluit et quantum voluit*. Nie tylko z książęcej przesieki, lecz także z dóbr klasztoru henrykowskiego.

Po mongolskim najeździe rycerze, zdaniem Piotra, rządzą się tak samowolnie, że w obawie o swoje życie

*dominus Boleslaus prefatus dux tunc temporis se fecit semper serare et nullum omnino ad se admisit nisi valde notos. Habuit etiam tunc in multis suis habitaculis secreta hostiola, cunctis hominibus nisi valde sibi familiaribus ignota* (s. 292).

Szczególna ostrożność i tajne przejścia nie na wiele się zdały skoro

*paucis temporum curriculis transcursis ceperunt milites dominum suum Boleslaum, dictum ducem, et hoc factum est quasi nomine domini Heinrici, fratris sui, post eum nati. Sed sciendum, quod idem domicellus, dominus Henricus, nondum tunc venerat ad annos intelligibilis etatis. Unde, quia tunc exortum est initium et nocumentum tocius huius provincie, sciendum, quod hec capitivitas non est facta consilio domicelli Heinrici, sed quorundam aliorum, quorum nomina huic libello non inscribuntur* (s. 271).

Wywodzi więc Piotr, że rządy rycerzy są w istocie panowaniem siły i bezprawia. Wynika z nich, jak pisze przy uwięzieniu Rogatki, „początek nieszczęścia dla całej prowincji” (s. 110). Małoletni książęta są tylko, jak Henryk III w cytowanym fragmencie, marionetkami w ręku możnych. Trudno zresztą wymagać od nieletnich książąt odpowiedzialności, skoro „młodzieńczy Bolesław nic innego wówczas nie robił, tylko płatał głupie figle” (s. 132, tekst łaciński, s. 291). Ponieważ *iuvenis Boleslaus tunc nihil aliud egit, nisi fatuorum opera exercuit* (s. 291), to cierpi na tym sprawiedliwość. Nic tedy dziwnego, że henrykowski opat Bodo przez pięć lat bezskutecznie oskarżał rycerza Piotra Stoszowica o zagarnięcie siłą należącej do cystersów wsi Schönwalde (Budzów). *Sed quanto sepius abbas querulabatur, tanto magis dux sua iuvenilia ioca exercebat* (s. 291).

Rycerskiej anarchii i „głupim figlom” małoletnich książąt przeciwstawia Piotr czasy „starych książąt”, Henryka Brodatego i Henryka Pobożnego. Przeciwstawienie to wynika zapewne po części z wiary autora w lepszą przeszłość, doskonałość dawnych czasów. Wyższość przeszłości

zasadza się bowiem, zdaniem Piotra, na tym, że *in diebus illis erant homines simplices, sine felle malicie* (s. 257). W czasach *gloriosi duces* panował ład, gdyż *erant facta eorum tam rata et stabilia, ut raro quisquam curaret de aliquo facto accipere privilegium* (s. 282). Postępującemu zepsuciu ludzkiej natury winien jest zatem sam upływ czasu.

Przeszłość jest więc dla Piotra ideałem. Jeśli tak, to i wykładu zasad książęcego absolutyzmu włożonego w usta Henryka Brodatego nie należy traktować inaczej, jak tylko jako pewien program:

*Unde quia omnium nostre dicioni subsistentium vota vel iura in sua perpetua confirmatione nostrum velle, nostrum nolle considerare tenentur, absit, ut quicquid sive ad salutem animarum sive ad venerande matris Ecclesie decorem pertinere iudicatur, nostrum velle umquam reprehendat, sed ad laudem Dei Omnipotentis et sancti Iohannis pia facta semper studeat confirmare* (s. 244).

Poddani zależni są od księcia, lecz książę nie może sprzeciwić się ich zamiarom umocnienia potęgi Kościoła. Nawet wtedy, kiedy — jak w tym wypadku — uszczupła to majątek samego księcia. Rola monarchy sprowadza się więc, zdaniem Piotra, do gwarantowania spokoju i praw Kościoła do powiększania ziemskich dóbr. Absolutyzm Henryka Brodatego ograniczony jest moralnym obowiązkiem wspierania, wbrew swym interesom materialnym, wszelkich inicjatyw zmierzających do wzmocnienia pozycji Kościoła. Wymownie ilustruje to opis fundacji henrykowskiego klasztoru.

Wiadomo z opowiadania Piotra, że notariusz Mikołaj odbył w pierwopoufną naradę z proboszczem wrocławskiej katedry Piotrem i cystersem lubińskim, byłym archidiakonem wrocławskim, Idzim (s. 240). Za radą mistrza Idziego postanowił Mikołaj ze swego majątku w Henrykowie ufundować klasztor cystersów (s. 241). Postanowienie to utrzymał w tajemnicy aż do czasu, gdy w Henrykowie wydał ucztę *domino duci suo et universis huius terre maioribus natu* (s. 241). Wśród gości znaleźli się, wymienieni z imienia, biskupi — wrocławski Wawrzyniec, poznański Paweł i lubuski Wawrzyniec. Już po uczcie wyjawili biskupi księciu plan Mikołaja — Piotr pisze, że uczynili to *in secreto* (s. 242) — po godzinnym namyśle władca zgodził się, acz niechętnie i pod warunkiem, że tytuł fundatora jemu przypadnie<sup>3</sup>. Uradowani biskupi nie omieszkali przypomnieć księciu, iż to Bóg jemu „oddał rządy tej krainy ku chwale swego imienia” (s. 72, łac., s. 243).

*Nunc igitur* — dodali następnie biskupi — *domine, si tuus consensus in hoc facto spontanea fuerit voluntate inclinatus, fac accedere filium tuum, dominum nostrorum iuniorum, aliosque nobiles in tua presentia existentes et eis tui capellani votum nostrasque petitiones exponas* (s. 243).

Po przybyciu młodego księcia i nobilów książę objawił swą wolę.

<sup>3</sup> Szerzej J. Mularczyk, *Jeszcze o fundacji klasztoru cystersów w Henrykowie*, Acta Universitatis Wratislaviensis, Historia 33, Wrocław 1980, s. 181—198.

*His auditis episcopi et nobiles duci voce unanimes* wyrazili swą radość z monarszej decyzji (s. 245). Po aprobacie wyrażonej przez biskupów i nobilów

*dominus Nycolaus nutu episcoporum et nobilium, deposito almutio, geniculavit coram ducibus, resignans eis universas suas possessiones* (s. 245).

Trudno wyobrazić sobie, aby zgromadzeni możnowładcy duchowni i świeccy przekrzykiwali się wzajemnie i wszyscy równocześnie machali rękami, wskazując Mikołajowi, iż ma zdjąć swe almutium. Ceremonia przebiegała w sposób bardziej uporządkowany, a mniej spontaniczny. Opis Piotra pozwala jednak wykryć rzeczywiste mechanizmy podejmowania decyzji i ocenić rzeczywiste znaczenie roli księcia.

Opis wypadków towarzyszących fundacji Henrykowa należy zestawić z wydarzeniami, opisanymi przez Piotra, prowadzącymi do nadania henrykowskim cystersom Jaworowic. Porównanie tych dwóch aktów pozwoli stwierdzić, czy istotnie Piotr ma rację pisząc, iż:

*In diebus illis cum post paganos nostri iuvenes domini duces primo inciperent regnare, multa sunt acta, que apud antiquos gloriosos duces erant inaudita* (s. 269). *Unde ipsorum frater primogenitus, dominus Boleslaus* — kontynuuje Piotr — *multa puerilia in torneamentis et allis leticis in sua iuventute exercendo promovit* (s. 269).

Właśnie to zdanie pozwala przypuszczać, iż różnice dotyczą motywów a nie formy aktów prawnych. Henryk Brodaty poświęcił na rzecz fundacji henrykowskiej własne korzyści materialne, kierując się troską o zbawienie swoje i swoich poddanych, zaś Bolesław Rogatka nadał Jaworowice tylko dlatego, że inaczej nie mógł skłonić swych rycerzy do odbycia turnieju. Henryk Brodaty przystał na prośby biskupów dopiero po godzinnym namyśle, zaś Rogatka, jeśli wierzyć Piotrowi, nie potrzebował wiele czasu aby ulec żądaniu rycerzy. Brodaty rezygnował ze znacznej posiadłości, godnej stać się książęcym dworem (s. 255):

*idem gloriosus dux ante proposuerat in villa Heinrichow regalem curiam sibi et suis posteris edificare, sed Dei voluntate per episcopos est ab hac intentione revocatus et amore celestium dimittens hic hominibus alienis, videlicet futuris monachis in hoc claustro Deo perpetuo servientibus, commoda terrestria.*

Rogatka, namawiając rycerzy do odbycia turnieju w zapusty, obiecuje tylko

*unam parvulam hereditatem ad honorem Dei et pro meis vestrisque omnium peccatis ad aliquod clastrum offerre* (s. 269).

Motywy różnią się więc zasadniczo. Mniej różnic widać w formie. Przed Rogatką, w przeciwieństwie do Brodatego, nikt nie pada na kolana. Nikt też się z nim sekretnie nie naradza, odbywa się natomiast konsultacja wśród *maioribus militibus*, do których zwrócił się Albert Brodaty:

*Domini et milites gloriosi, audite verba mea. Est quoddam claustrum in terra domini mei non longe de Nyza rebus et substantia valde exiguum, Heinrichov nomine. Ante cuius claustris fores habet dominus meus quoddam predium parvissimum, vocabulo Iaurowiz. Unde rogo, ut idem predium illi claustro pauperimo pro peccatis vestris apud dominum meum inpetretis* (s. 269—270). [Po wysłuchaniu Alberta] *milites unanimiter ad ducem dixerunt: „Domine, si promittis nobis iuxta verba tui militis et amici nostri Alberti cuidam claustro tuo predium, quod tibi idem Albertus nominaverit, donare, letificabimus hodie te tornamentum exercendo”. Quibus auditis dominus dux elevans manum promisit coram omnibus, ut quodcumque prefatus Albertus claustro de Heinrichow peteret, ad honorem Dei libenter donaret* (s. 270).

Scena ta zbudowana jest wyraźnie jako odwrotność okoliczności towarzyszących fundacji klasztoru. W intencji Piotra ma ona symbolizować odwrócenie ról księcia i rycerstwa. Zachodzi jednak pytanie, czy odwrotność ta nie jest wymysłem Piotra. Wszak zataił on wystawienie przez Henryka Brodatego przywileju, gdyż postępek ten przeczyłby lansowanej przez niego wizji „starych dobrych czasów”<sup>4</sup>. Właśnie jako kontrast podkreśla on wystawienie przez Rogatkę dokumentu w sprawie Jaworowic (s. 270—271). Czasy są zresztą tak złe, że następcą Rogatki, Henryk III przyznał cystersom Jaworowice dopiero po uzyskaniu dla siebie i swych dygnitarzy znacznej sumy pieniędzy (s. 271—273). I tak, oprócz 80 grzywien wyłaconych księciu za Jaworowice, musiał opat Bodo kupić władcy konia za 10 grzywien, a rumaki tej samej ceny darować także komesowi Janowi z Wierzbnej (*pro eodem negotio*) i notariuszowi Walterowi. Z cytowanego przez Piotra dokumentu wynika zresztą, że owe 80 grzywien rozdzielono między dworskich dostojników (s. 272—273). Mistrz Walter wziął 26 grzywien, klucznik Wawrzyniec 19 a Paweł Słupowic 35 grzywien. Charakterystyczne, że Piotr nic przy tej okazji nie pisze o rządach rycerzy, przeciwnie, podkreśla wolę samego księcia przypisując mu następujące wyznanie: *Volo patrum meorum hereditates rehabere* (s. 272). Opat Bodo lękając się, że Jaworowice nadane zostaną jakiemuś *militi potenti* przez sześć tygodni

*per nobiles et per se ipsum continue, ea qua potuit validudine laboravit circa dominum Heinrichum, dictum ducem, donec tandem ultimo dominus dux petebat pro dicta sorte quandam summam pecunie* (s. 272).

Z przytoczonych trzech wydarzeń wszystkie łączy wspólna cecha. Jest nią zmiana woli księcia w wyniku nacisku wywieranego przez otoczenie. Różny jest jedynie czas potrzebny do nakłonienia księcia do zmiany pierwotnego postanowienia. Wątpliwe zresztą, czy to sam Henryk III Biały opierał się propozycji opata wspartego przez otoczenie władcy, czy też to właśnie dworacy stawiali opór. Wątpliwości te są o tyle uzasadnione, że — jak wynika z dokumentu — całość gotówki dostała

<sup>4</sup> J. Matuszewski, op. cit., s. 62—65 o przemilczeniu szantażu po jaki sięgnął opat i machinacjach Brodatego.

się urzędnikom, zaś ksiązę musiał się zadowolić jedynie koniem, nielepszym zresztą niż te otrzymane przez dworskiego notariusza i komesa Jana. Za Rogatki i za Henryka III czynnikiem decydującym jest więc przebywające na książęcym dworze rycerstwo. Zachodzi pytanie, czy na dworze Henryka Brodatego ograniczało się ono, jak chce to nam wzmówić Piotr, tylko do akceptacji postanowień księcia.

Wiarę w absolucyzm Brodatego podważa sam Piotr. Pisze autor *Księgi henrykowskiej* o padaniu na kolana przed księciem (s. 243, 245), ale przypadający do kolan Brodatego notariusz Mikołaj nazwany jest w innym miejscu rzeczywistym rządcą Śląska. Po przeniesieniu bowiem Wawrzyńca, poprzedniego notariusza, na biskupstwo lubuskie

*Nicolao summe notarie offitium et, ut verum dicam, regimen totius terre Silesiensis unanimes consilio maiorum natu ab ipso duce committeretur* (s. 238).

Rzeczywistym władcą byłby więc, przyjmując przekaz Piotra, nie ten, przed którym się klęka, lecz ten, który klęczy. Formalna adoracja księcia byłaby ceną za rzeczywiste sprawowanie władzy — pozorem pozostawionym monarsze. Wczytując się jednak uważniej w opis powierzenia notariatu Mikołajowi dowiadujemy się, że decyzję księcia poprzedziło owo *consilio maiorum natu*, zaś tym, który kandydata polecił, był poprzedni notariusz Wawrzyniec. *Maiores* są tą grupą, która podejmuje decyzje, ksiązę wciela je tylko w życie. Przy powierzeniu Mikołajowi notariatu, fundacji henrykowskiego klasztoru i nadaniu Jaworowic *maiores* podejmują decyzję *unanimitur*. Czynnikiem rozstrzygającym okazuje się więc, zarówno przed jak i po najeździe pogan, jednogłośnie objawiona wola najpotężniejszych rycerzy. Absolutyzm śląskich ksiąząt okazuje się, w świetle samych wywodów Piotra, pozorem. Pozorem jest też władza — porównana ze stanowiskiem Józefa na dworze faraona (s. 238) — notariusza Mikołaja.

W skład owej decydującej o sprawach publicznych grupy nie wchodzi jednak, zdaniem Piotra, wszyscy rycerze, lecz tylko niektórzy z nich. Elitę władzy stanowią członkowie rodów arystokratycznych, jak wynika to ze wzmianki o notariuszu Nasławie, który *huius terre ex stirpe nobilissima natus* (s. 287). Podobnie podkreśla się szlachečne pochodzenie biskupa Tomasza I: *Hic idem magister Thomas erat huius provincie ex stirpe nobilissima natus* (s. 373)<sup>5</sup>. Wuj Tomasza I, *dominus Petrus, nomine, genere et moribus nobilissimus* (s. 374), także należy do owej elity. Nie należał zaś Mikołaj, *parentibus non valde nobilibus nec etiam omnino infimis, sed mediocribus militibus ex provincia Cracoviensi oriundus* (s. 238)<sup>6</sup>. Idący *de cognatione domini Nycolai predicti* biskup

<sup>5</sup> M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 9 i tabl. 6 — Gosławice.

<sup>6</sup> O pochodzeniu Mikołaja zob. Z. Kozłowska-Budkowa, *Przyczynki do krytyki dokumentów śląskich z pierwszej połowy XIII wieku*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej*, Lwów 1931, s. 1 i n.

poznański Paweł *erat homo antiquus et reverenda persona* (s. 249) i także zdaje się do „nobilów” nie należeć. Związany z Mikołajem „szczególną przyjaźnią” Albert Brodaty, późniejszy kasztelan Wrocławia, to tylko *quidam miles satis potens* tytułowany także *comes* (s. 256, 260). W przeciwieństwie do Raclawa ze Strzelina, także komesa, nigdy Piotr nie określa Alberta mianem *vir nobilis* (s. 262). Jest to zrozumiałe, skoro Raclaw był rodzonym bratem Bogusława żonatego z siostrą biskupa Tomasza I, przedstawicielką „bardzo szlachetnego rodu tej ziemi” (s. 224, łac., s. 373), zaś Albert — to syn ojca *de genere Czurbanorum a Thethonia, ex parte matris Romanus, a platea Romanorum Wratislaviae* (s. 260)<sup>7</sup>. Sami jednak *maiores milites* nazywają Alberta swym krewnym (s. 270 *amici nostri*), co jest zrozumiałe, skoro poślubił on *filiam cuiusdam nobilis nomine Dyrsikonis* (s. 256) z tego samego „bardzo szlachetnego rodu” Tomasza I<sup>8</sup>. Dostęp do najwyższej arystokracji i ścisłej elity stoi zatem otworem zarówno dla syna wrocławskiej Wallonki, jak i dla pochodzącego ze średniego rycerstwa Mikołaja. Książę wielkopolskiego nie dziwi zaś chyba specjalnie, że niezbyt zamożni Brukalice uważają się za krewnych biskupa Pawła (s. 304)<sup>9</sup>. Wygląda na to, że arystokratyczna elita jest bardziej wytworem wyobraźni samego Piotra niż ówczesnej rzeczywistości. Pradziad dość majątnych Czesławiców, Henryk, to dla Piotra nie tylko *miles* (s. 253), ale też ironicznie *militellus*<sup>10</sup>. Wydaje się, że i w tym wypadku *Księga henrykowska* rozmija się z rzeczywistością.

Uważna lektura dzieła opata Piotra nie potwierdza zatem ani poglądu autora *Księgi* o absolutnym charakterze władzy „starych książąt”, ani też istnienia ekskluzywnego kręgu najwyższej arystokracji. Podane przez Piotra fakty zaprzeczają jego ogólnym twierdzeniom na te właśnie tematy. Nie da się jednak zaprzeczyć istnieniu politycznej elity nazywanej przez niego *maiores*. I tak biskup Paweł urządził w Henrykowie ucztę *duci et universis maioribus terre* (s. 249). Skład uczestników jest tu identyczny z gośćmi notariusza Mikołaja (s. 243). To samo grono zwane jest też, w słowach zwracających się do księcia biskupów, *nobiles in tua presentia existentes* (s. 243). Innym razem to: *nobiles duci* (s. 245), *militibus curie* (s. 288), *nobiles* (s. 272) i *barones* (s. 261). Skład tej grupy jest zmienny zarówno pod względem personalnym, jak i ilościowym. W przypadku testamentu notariusza Konrada *militibus*

<sup>7</sup> M. Cetwiński, op. cit., s. 63—65 Albert z Brodą, C. 4.

<sup>8</sup> Ibid., s. 91—92 Dzirżko-Peregryn, C. 152.

<sup>9</sup> Warto jednak pamiętać, iż nieżyjący od lat Paweł nie mógł już zaprzeczyć Brukalicom.

<sup>10</sup> A. Bogucki, *Termin „miles” w źródłach śląskich XIII i XIV w.*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, Warszawa 1981, s. 228: „Termin *militellus* i zwrot *habebat se pro milite* oznaczają więc w tym wypadku dziedziczne i dość zamożne rycerstwo”.



*curie* to zaledwie komes Stefan z Wierzbnej, Teodoryk z Szydłowa oraz mistrz Piotr Blis (s. 288—289). *Maiores* — zatem to przebywający w danym momencie w książęcym otoczeniu możnowładcy. Zwykle urzędnicy, lecz nie tylko oni<sup>11</sup>. Zgoda „starszych” jest niezbędna przy obrocie ziemią oraz przy obsadzaniu urzędu notariusza (innych wypadków Piotr nie opisuje, co nie znaczy, że zgoda „maiorum” nie była potrzebna).

Większość decyzji opisanych przez Piotra podejmowana była przez księcia i towarzyszących mu nobilów, „starszych”, i w zasadzie starczało to, aby postanowienie nabrało mocy prawnej. Inna rzecz, że nie zawsze strona uznająca się za pokrzywdzoną postanowienie to respektowała. Nie respektowano też niekiedy postanowień podjętych na wiecu. Z tekstu Piotra nie wynika wniosek o regularności zwoływania wieców. Wiemy tylko, że opat Bodo

*quinque annis continue per singula generalia colloquia coram ipso duce Boleslao et baronibus conquestus de ipso Petro, filio Stossonis, violentiam domui sue inferri* (s. 291). [Sprawę rozpatrzone w 1244 r., kiedy to] *dominus dux Boleslaus in campo iuxta Wratislaviam celebraret generale et sollempne colloquium. In quo colloquio sedebat etiam Wlodezlaus dux de Opol et ibi convenerat tota terra, divites et pauperes* (s. 292).

Wiec był niezbędnym sposobem sprawowania władzy — Piotr wspomina bliżej jeszcze dwa colloquia, w 1247 r. — gdzie załatwiono sprawę Bobolic (s. 263) i w 1254 r. — kiedy to debatowano głównie o uwolnieniu komesa Mrocza i budowaniu grodów (s. 276) — dowodzi tego sporządzony przed połową XIII w. żywot św. Wojciecha<sup>12</sup>. Według tego ostatniego źródła Pomorzanie grożą swemu księciu, że przestaną do niego przychodzić na wiec jeśli władca nie usunie z kraju św. Wojciecha<sup>13</sup>. Groźba poskutkowała<sup>14</sup>. W systemie rządów polskiego średniowiecza było więc miejsce na współdecydowanie, przynajmniej teoretycznie, zarówno przez *divites*, jak i *pauperes*.

Bogaci i biedni wspólnie uczestniczyli (przynajmniej jeszcze w 1244 r.) w wiecu. Nie wydaje się jednak, aby znaczenie tych drugich było większe niż w dwu, opisanych przez Galla<sup>15</sup>, wiecach Wrocławian. Trudno przy-

<sup>11</sup> Żadnego urzędu nie pełnił stale obecny na dworze Jan z Osiny — zob. M. Cetwiński, op. cit., s. 125—126, C. 355.

<sup>12</sup> MPH, IV, s. 206—221, *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński.

<sup>13</sup> Ibid., s. 218: *Tunc illi obstinato abeuntes promiserunt duci, se ulterius colloquium cum eo non habituros, donec illum apud se haberet.*

<sup>14</sup> Podobnie skuteczne było żądanie pogańskich Litwinów domagających się od Witolda usunięcia Hieronima z Pragi, zob. A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1: *Kazania i pieśni, szkice literackie i obyczajowe*, Warszawa 1902, s. 30.

<sup>15</sup> Gall, I, II, c. 4, 16.

puszczać, że wymagano od nich czegoś więcej niż aprobaty dla decyzji podjętej wcześniej przez polityczną elitę<sup>16</sup>. Charakterystyczne jest, użyte przez Piotra ten jeden jedyny raz, przeciwstawienie *divites et pauperes*. Z innych jednak fragmentów jego dzieła wynika wyraźnie, iż uważał on znaczenie jednostki za pochodną bogactwa. I tak Jan, syn Stefana ze Skalic, po osiągnięciu pełnoletności usiłował wielokrotnie odwołać darrowiznę swego ojca i stryja na rzecz henrykowskiego klasztoru. *Sed quia exiguus et rebus modicus semper existebat, malicia sua in eo, quod voluit, nihil profecit* (s. 268). Bez trudu usunął też z ojcowizny zubożałych potomków Kołacza notariusz Mikołaj (s. 255: *Quos, quia, pauperes erant, ipsorum voluntate datis eis muneribus eliminavit eos et ipsorum agros, quantum tunc habebant, coniunxit suo Heinrichow*). Uciskali bezkarnie okolicznych biedaków, *pro placito suo violentiam sicut voluerunt* (s. 295), przodkowie Piotra ze Stoszowic. *Et sciendum* — dodaje Piotr — *quod dux antiquus cognomine Barbatus non poterat in illis silvis diebus suis propter eorum violentiam aliquam villam locare* (s. 295).

Siła pochodząca z bogactwa zagrażała więc także władzy samego Henryka Brodatego. Nic tedy dziwnego, że Piotr Stoszowic nie ułakł się ani wyroku sądu wiecowego, ani groźby Rogatki — książę zagroził rycerzowi karą wydarcia oczu (s. 293). Do ugody henrykowskich cystersów z rycerzem Piotrem doszło dopiero w wyniku pośrednictwa Alberta Brodatego (s. 294—295), rycerza, jak pamiętamy, „dość potężnego”. I tu dochodzimy do przyczyn negatywnej oceny „rządów rycerstwa” danej przez Piotra. Cystersi henrykowscy obawiali się dwóch rzeczy: prawę retraktu i objęcia wójtostwa przez któregoś z rycerzy. Retrakt groził im zawsze, bez względu na wiek panującego księcia, przejściem pod rycerski patronat wyłącznie w wypadku uwiadu książęcego majestatu. Majestatu, którego mit usiłował opat Piotr podtrzymać, niezbyt zresztą umiejętnie, kreśląc wizję rzekomego absolutyzmu „starych książąt”.

Podane przez Piotra fakty świadczą, że nie mógł się on zdecydować ostatecznie, czy władza najwyższa należy do księcia, wyróżniających się pochodzeniem nobilów, czy też wiecu. Ostatecznie wydaje się jednak, że utożsamiał on władzę z bogactwem. Pogląd ten podzielali też zapewne jego współcześni, skoro tak uparcie i za wszelką cenę dążyli do powiększenia swych ziemskich majątności. Wzorem może tu być sam notariusz Mikołaj, komes Albert Brodaty, wykupujący za bezcen ziemię od księcia, wreszcie Boguchwał Brukała, samowolnie powiększający darowany mu przez księcia obszar ziemi (s. 299). To właśnie rozmiar rycerskich majątków ziemskich był podstawą, wprowadzonego przez Piotra, zróżnicowania feudałów świeckich na dzierżących żreby *militelli*, siedzących na kilku wioskach *mediocribus militibus* i znacznie bogatszych nobi-

<sup>16</sup> Wiece te poprzedzała narada *maiores et seniores civitatis*, Gall, 1. II, c. 4.

łów<sup>17</sup>. Szlachectwo krwi, wbrew pozorom, nie było czynnikiem decydującym. Majętnemu i energicznemu parweniuszowi, takiemu np. Albertowi Brodatemu, wolno było wejść w krag najdostojniejszych śląskich arystokratów. W epoce gwałtownych przemian nie mogło być zresztą inaczej.

#### ABT PETER ÜBER DAS SCHLESISCHE RITTERTUM

##### Zusammenfassung

In den Jahren 1269—1273 hat der ehemalige Abt Peter von Henryków das erste Buch *Liber fundationis claustris Sancte Marie Virginis in Hinrichow* aufgeschrieben. Er sammelt in diesem Werk eine Reihe von historischen und rechtlichen Informationen, die dem Kloster in eventuellen Prozessen mit dem hiesigen Rittertum für den Schutz des eigenen Besitzstandes behilflich sein sollten.

Er liegt also dar, daß in der Provinz des Regime dem Rittertum gehört. Es ist ein Regime der Gewalt und Unrecht. Der ritterlichen Anarchie stellt Peter die Zeiten alter Fürsten, d.i. Heinrichs des Bärtigen und Heinrichs des Frommen gegenüber. Aufmerksame Lektüre des Werkes bestätigt aber weder seine Ansicht über absoluten Charakter der Herrschaft alter Fürsten, noch das Bestehen eines Elitekreises der höchsten Aristokratie nicht. Das Bestehen einer politischen Elite, die von dem Abt als „maiores“ bezeichnet wird, läßt sich aber nicht bestreiten. Die Mehrheit der vom Peter beschriebenen Entschlüsse wird von den Fürsten in Anwesenheit der Nobilen auf den Versammlungen gefaßt. Hauptsächlich genügte solche Handlungsweise für die Rechtskräftigkeit der Entschlüsse.

Aus dem Text des Peters geht nicht hervor, daß die Versammlungen regelmäßig zusammengerufen wurden. An den Versammlungen konnten sowohl die Reichen wie auch die Armen teilnehmen. Die Rolle der letzteren war aber gering. Die Macht und Stellung des einzelnen Subjekts stützte sich nicht auf Geburt sondern auf Reichtum. Wahrscheinlich identifizierte Peter die Macht mit dem Reichtum. Diese Ansicht vertraten sicherlich seine Zeitgenossen, als sie so hartnäckig und für jeden Preis die Vergrößerung ihrer Besitztümer anstrebten. Die Größe des Besitztums war für Peter die Grundlage für Einteilung der weltlichen Feudalherren in „militelli“ und reicheren Nobiles.

---

<sup>17</sup> Nie biorąc pod uwagę *Księgi henrykowskiej* podobne rozwarstwienie własności przyjął W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław 1964, s. 10. *Nobilis* w tekście Piotra to wyłącznie elita, nie jak u Galla ogół rycerstwa (w tej kwestii zob. K. Modzelewski, *Comites, principes, nobiles. Struktura klasy panującej w świetle terminologii Anonima Galla*, [w:] *Cultus et cognitio*, Warszawa 1976, s. 403 i n.). Także inaczej niż u Galla *comes* to dla Piotra niekoniecznie *nobilis*.